

# O hodowli trawożernych zwierząt gospodarskich w Kotlinie Kłodzkiej

Jerzy Ostoja-Solecki

Rejon Kotliny Kłodzkiej na Dolnym Śląsku obdarzony jest przez naturę doskonałymi walorami predystynującymi go do utrzymywania trawożernych zwierząt gospodarskich. W okresie międzywojennym rejon ten był wzorcem efektywnego dostosowywania wytwórczości rolniczej do warunków górskich, na miarę ówczesnych możliwości technicznych i poziomu wiedzy rolniczej. Obecnie w rejonie tym odnotowuje się drastyczny spadek produkcji zwierzęcej, użytki zielone zarastają krzakami i bylinami, a w krajobrazie trudno wypatrzeć pasące się bydło czy owce.

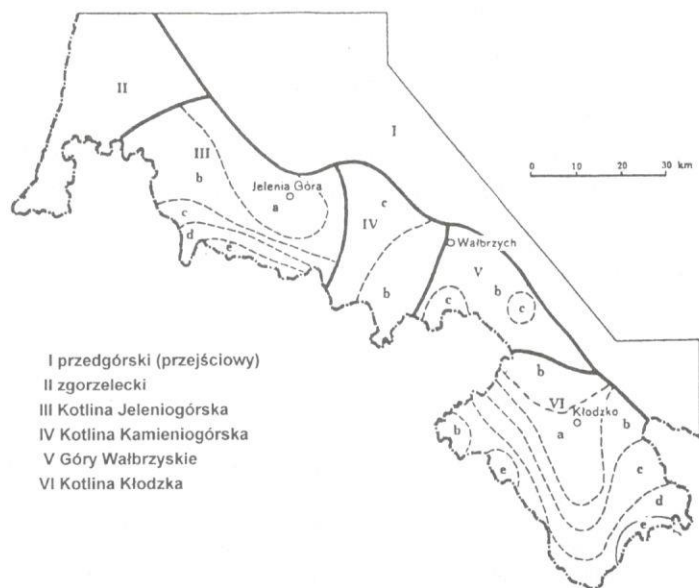
Kotlina Kłodzka stanowi obecnie jeden powiat – kłodzki, zaliczany do największych w Polsce. Powstał on z połączenia istniejących wcześniej trzech mniejszych, grupujących gminy w zasięgu miast: Kłodzko, Bystrzyca Kłodzka i Nowa Ruda. Powiat kłodzki jest najbardziej wysuniętą na południe częścią województwa dolnośląskiego. Granice powiatu w około 3/4 pokrywają się z państwową granicą polsko-czeską. Powierzchnia powiatu, o kształcie zbliżonym do prostokąta, wynosi niemalże 1650 km<sup>2</sup>.

Jak podano w opracowaniu „Kształtowanie granic rolno-leśnej i darniowo-polowej w Sudetach” (J. Fatyga, A. Górecki, IMUZ Falenty, 2001), użytki rolne Kotliny liczą 88 957 ha, w tym 50 906 ha (57,22%) stanowią grunty orne, a 37 844 ha (42,54%) – trwale użytki zielone. Ideą przewodnią tego opracowania było uzasadnienie potrzeby zmian granic rolno-leśnej i polowo-darniowej, to jest pomiędzy gruntami ornymi a użytkowymi pastwiskowo-kośnię. Według autorów opracowania przy klasyfikacji rolniczej przydatności poszczególnych partii terenu powinno się uwzględnić nie tylko kryterium nachylenia, ale także ekspozycję i nasłonecznienie stoków. Proponowana zmiana rozgraniczeń zmniejszyłaby areal użytków rolnych o około 14 tys. ha, jakie kwalifikują się do zalesienia. Równocześnie postuluje się, aby z arealu gruntów orných zadarnić nieco ponad 13 tys. ha. Zatem areal użytków rolnych w Kotlinie Kłodzkiej liczyłby 74 043 ha, w tym 31 483 ha (42,52%) gruntów orných i 42 349 ha (57,19%) trwałych użytków zielonych. Proponowane zmiany nie tylko umożliwiłyby racjonalne dostosowywanie kierunków działalności rolniczej do lokalnych warunków fizjograficznych, z pluwiotermicznymi na czele (rysunek, tab. 1), lecz stałyby się ważnym czynnikiem, tak jak czynniki ekonomiczno-produkcyjne, wpływającym na łagodzenie skutków gwałtownego spływu wód (opady burzowe, roztopy), powodującego powódzie i nasilenie erozyjnego niszczenia gleb. Retencyjna rola nie tylko lasów, lecz także terenów zadarnionych jest w takich sytuacjach nie do przecenienia.

Dane obrazujące zmiany w pogłowie zwierząt gospodarskich w Kotlinie Kłodzkiej przedstawiono w tabeli 2. Porównanie powierzchni użytków rolnych ogółem, a zwłaszcza użytków zielonych przypadających na 1 sztukę dużą przed laty i obecnie, jest miarą regresu naszego gospodarowania, a raczej zaniechania w dużym stopniu chowu i hodowli przeżuwaczy w tym tak korzystnym dla nich rejonie. Analizując te dane trudno jest znaleźć interpretację tej niegospodarności i zrozumieć bierność decydentów w tej kwestii. Niepokojące jest również to, że przy niezmiennym w istotnym stopniu zaludnieniu Kotliny, dla zaspokojenia potrzeb mieszkańców (180 tys.) dowozi się spoza Dolnego Śląska nie tylko przetwory mleczne, lecz także świeże mleko konsumpcyjne! Bardzo niepokojąca jest również groźba degradacji (być może nieodwracalnej) gleb pozbawionych nawożenia organicznego, którego w warunkach górskich nie można zastąpić nawożeniem mineralnym.

Wydaje się, że przyczyn tego regresu jest wiele, chciałbym je pokrótce przedstawić nie obawiając się o popelnienie większych błędów.

Pierwsza z nich to likwidacja pogłowia specyficznej, zaaklimatyzowanej w Kotlinie białogłowej odmiany czerwono-białego bydła, znanego jako bydło kłodzkie. Bydło to, o dwukierunkowym mięsno-mlecznym typie użytkowym, było doskonale przystosowane do chowu pastwiskowego, charakteryzowało się dobrym wykorzystywaniem pasz gospodarskich, bardzo dobrą płodnością, zdrowiem i odpornością na zmienne warunki atmosferyczne. Wydajność mleka krów tej odmiany już w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku w poszczególnych oborach przekraczała często 5000 l rocznie, a dobowe przyrosty masy ciała młodych opasów dochodziły do 1000 g. Bydło kłodzkie było efektem wielostronnych krzyżówek bydła miejscowego, pierwotnie z rasą berner (stara odmiana szwajcarskiej rasy bydła simentalskiego), a później z rasą simen-



Rys. Piętra wysokościowe w poszczególnych regionach Sudetów (n.p.m.): a – do 400 m; b – 400-600 m; c – 600-800 m; d – 800-1000 m; e – powyżej 1000 m

**Tabela 1**  
Regiony pluwiotermiczne w Kotlinie Kłodzkiej

Wyszczególnienie	Piętra wysokościowe (średnia wysokość n.p.m.)				
	a do 400 m	b 400-600 m	c 600-800 m	d 800-1000 m	e pow. 1000 m
Średnia temperatura (°C):					
w ciągu roku	7,4	6,0-6,6	4,9	4,4	poniżej 4,0
IV-IX	13,2-13,3	11,7-12,5	10,6	10,2	poniżej 8,0
V-VII	14,8	13,2-13,9	12,0	11,7	poniżej 9,0
Liczba dni z temperaturą:					
powyżej 0°C	286-287	265-279	243	234	poniżej 230
powyżej 2,5°C	245-247	226-237	211	206	poniżej 200
powyżej 5°C	212-214	194-205	179	176	poniżej 160
powyżej 10°C	151	132-142	117	111	poniżej 80
powyżej 15°C	70	18-51	0	0	0
Początek średniej temperatury:					
0°C	25-27 II	3-9 III	19 III	24 III	9 IV
2,5°C	16-17 III	22-28 III	5 IV	8 IV	24 IV
5°C	2-4 IV	8-15 IV	22 IV	24 IV	9 V
10°C	3-4 V	8-13 V	24 V	26 V	30 VI
Suma opadów rocznych (mm)	700	700-1000	800-1000	pow. 1000	pow. 1000
Procent opadów rocznych w okresie wegetacji	60-68	pon. 60	pon. 60	pon. 60	pon. 60

talską, shorthorn, wschodnio-fryzyjską rasą cz.b., sprowadzanych na te tereny od drugiej połowy XIX wieku. Pogłowia bydła kłodzkiego przetrwało w Kotlinie, niemal nienaruszone zawieruchą wojenną, do końca lat pięćdziesiątych minionego stulecia. W latach następnych przystąpiono do kojarzeń wypierających tę odmianę buhajami importowanymi z Niemiec i Holandii, a później inseminacji nasieniem buhajów h.f., dotyczyło to także bydła z drobnotowarowych gospodarstw górskich! Czesi natomiast nadal uznają białogłowe bydło czerwono-białe typu mięsno-mlecznego za szczególnie cenną rasę rodzimą. Nadal doskonałą jego cechy użytkowe, przydatność do opasu i mleczność (zwracając szczególną uwagę na zawartość białka), dążąc równocześnie do doskonalenia fizjologicznych predyspozycji do optymalnego wykorzystania pasz gospodarskich, a także do utrzymania dobrych wskaźników płodności oraz zdrowia i długowieczności zwierząt. W Europie Zachodniej, i to nie tylko w rejonach alpejskich, utrzymywane jest bydło rasy montbeliarde, o podobnej gene-

alogii. Jego pogłowiu oraz zasięg występowania stale się zwiększa.

Inną, równie istotną przyczyną tak drastycznego zmniejszenia się pogłowia bydła w rejonie Kotliny Kłodzkiej, w okresie minionych dziesięcioleci, było i jest nadal uwypuklanie (w działalności doradczej i podczas szkoleń) genetycznego doskonalenia bydła, jako panaceum na niską efektywność ekonomiczną chowu tego gatunku, przy równocześnie marginalnym traktowaniu problemów gospodarki paszowo-żywniowej. Nadal wielu rolników nie docenia roli czynników środowiskowych, a zwłaszcza potrzeby poprawy jakości produkowanych pasz i żywienia dostosowanego do wymagań zwierząt, od których oczekuje się wysokiej produktywności.

Wielu rolników ma duże trudności w uporaniu się z podstawowymi problemami związanymi z żywieniem i rozrodem bydła. W odniesieniu do gospodarki paszowej i żywienia istotne jest podejmowanie właściwych decyzji dotyczą-

cych doboru roślin pastewnych, odpowiedniej fazy zbioru i sposobu konserwacji, a także umiejętności przy określaniu wartości pasz, układaniu odpowiednich dawek pokarmowych. W zakresie rozrodu dużym problemem są trudności z zaciełaniem, które są główną przyczyną kierowania znacznej części krów na ubój po pierwszej czy drugiej laktacji. Przyczyn jałowienia rolnicy dopatrują się w inseminacji, której skuteczność nie jest efektywnie monitorowana, chociażby przez wrywkowe sprawdzanie jakości nasienia. Z drugiej jednak strony zbyt wielu rolników ma trudności z rozpoznawaniem faz rui i przestrzeganiem rygorów czasowych, niezbędnych by zabieg inseminacji był skuteczny. Największym jednak zagrożeniem jest niedostrzeżenie problemów związanych z rozprzestrzenianiem się chowu wsobnego, będącego skutkiem używania do krycia własnych buhajów – synów i braci posiadanych krów i jałowic. Takie „poprawianie” inseminacji staje się jedną z głównych przyczyn osłabienia płodności, i nie tylko.

Rok	Bydło (szt.)	Owce (szt.)	Kozy (szt.)	Konie (szt.)	Świnie (szt.)	Sztuki duże przeliczeniowe*		Intensywność wykorzystania rolniczej przestrzeni produkcyjnej	
						ogółem	trawożerne	użytki rolne na SD ogółem (ha)	użytki zielone na SD trawożerną (ha)
1926	71 795	5573	24 875	9820	27 424	73 819	69 705	1,21	0,54
1959	37 123	13 960	726	9911	29 280	45 176	40 748		
1988	45 358	50 430	b. danych	2528	17 789	45 516	42 848		
1996	19 883	3403	1502	1715	12 563	19 897	18 013		
2002	9758	1749	1441	1191	12 167	11 147	9252	7,98	4,09
2002/1926 (%)	13,6	31,4	5,8	12,1	44,4	15,1	13,3		

**Tabela 2**  
Stan pogłowia zwierząt gospodarskich w powiecie kłodzkim, w poszczególnych latach

\*Współczynniki przeliczeniowe wg GUS (2002): bydło – 0,8; owce – 0,08; kozy – 0,08; konie – 1,0; świnie – 0,15

Nie bez znaczenia są też problemy rolników związane z unowocześnianiem pomieszczeń dla bydła. Obory wielu kłódzkich rolników to często budynki z pierwszych dekad minionego stulecia – bez odpowiedniego oświetlenia, kanalizacji i wentylacji. Niemniej wiele z nich nadaje się do unowocześnienia poprzez wprowadzenie systemu utrzymania wolnostanowiskowego i podział na część legowiskową, żywieniową (eventualnie legowiskowo-żywieniową) i eksploatacyjną (dojarnia). Modernizacje takie wymagają jednak profesjonalnych projektów, których koszty przekraczają możliwości finansowe rolników.

Wydaje się, że w rozwiązywaniu zasygnalizowanych tu problemów rolnicy powinni spotkać się z większą pomocą zarówno ze strony służb doradczych, jak i środowiska naukowego Akademii Rolniczej we Wrocławiu. Dotyczyć to powinno w pierwszej kolejności projektów modernizacyjnych pomieszczeń dla zwierząt oraz racjonalizacji żywienia i gospodarki paszowej. Bez uwzględnienia i docenienia istotności zasygnalizowanych tu problemów nie będzie możliwe zahamowanie regresji produkcji zwierzęcej w Sudetach. Być może niebawem sprawdzi się prognoza, że ilość płowej zwierzyny łownej w Kotlinie Kłodzkiej przekroczy liczebność utrzymywanego bydła, owiec i kóz razem wziętych.

Zwiastunem pewnego przesilenia tej niekorzystnej sytuacji może być działalność Związku Producentów Produkcji Roślinnej i Zwierzęcej w Międzyzlesiu z siedzibą w Nowej Wsi.

Wspólnota ta powstała w 1998 roku z inicjatywy samych rolników. Związek ten od kilku lat, dzięki funduszom HPI (Heifer Project International), z powodzeniem realizuje restytucję w Sudetach bydła o mięsno-mlecznym typie użytkowym. Sprowadzenie ponad 60 jałowic cielnych rasy simentalskiej (stanowi to ponad 10% stanu krów w całej gminie Międzyzlesie) stało się najsukcesowniejszą zachętą do przywracania chowu bydła w gospodarstwach rodzinnych. Jałowice te, zakupione w powiecie sanockim, mimo nieuniknionych następstw związanych z aklimatyzacją, wykazały się dobrą wydajnością mleka. Od pierwiastek w 3-4 tygodniu po wycieleniu uzyskiwano nie mniej niż 20 l mleka dziennie, a od „rekordzistek” nawet 30 l. Przeznaczone na opas buhajki charakteryzowały się uderzająco korzystniejszymi cechami mięsnymi niż buhajki w typie h.f. Zalety te, szczególnie wyraźne w warunkach chowu na pastwiskach podgórskich, sprawiają, że rolnicy do zapładniania wszystkich posiadanych krów i jałówek coraz częściej domagają się buhajów simentalskich, rasy w Kotlinie nie tyle nowej, co zapomnianej, by nie rzec „pogardzanej”.

Kontynuacja tak zapoczątkowanego przełamania impasu w chowie zwierząt gospodarskich w Sudetach wymaga – zwłaszcza, że międzyzlescy rolnicy opracowali kolejne programy naprawcze dotyczące owiec mięsnych i koni huculskich – radykalnej zmiany metod i kierunków działania służb doradczych i decyzyjnych, a przede wszystkim życzliwego postrzeżenia i wspomagania samodzielnych, oddolnych inicjatyw.

## Z kart historii szkolnictwa rolniczego bydgosko-cieszyńsko- olsztyńskiego\*

**Andrzej Faruga**

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski

Szanując i pomnażając dorobek naszych ojców, uczelnie bydgoska, cieszyńska i olsztyńska zapisały się pozytywnie na kartach historii nauk rolniczych i kształcenia kadr nie tylko w Polsce. Chcąc ocenić i prześledzić ten dorobek, trzeba najpierw, choćby w skrócie, sięgnąć do rodowodu tych uczelni, by go przypomnieć, zwłaszcza osobom spoza omawianych regionów i młodzieży.

W roku 1918, jak wiadomo, państwo polskie odradzało się po wieloletniej niewoli. O ile w zaborze rosyjskim, a zwłaszcza austro-węgierskim, administracja polska powstawała szybko, o tyle w zaborze pruskim nadal stacjonowały wojska

\*Skrót wykładu Andrzeja Farugi wygłoszony w czasie uroczystości uhonorowania Autora tytułem doktora *honoris causa* przez Akademię Techniczno-Rolniczą w Bydgoszczy.

niemieckie i wcale nie myślano o oddaniu Polakom urzędów, szkół i fabryk. Mimo to, społeczeństwo wielkopolskie – dzięki umiejętności opierania się, i to od pokoleń, germanizmowi – miało na tyle doświadczenia i sprytu, że w 1919 roku założyło Uniwersytet Poznański, na którym przewidziano też Wydział Rolniczy (4-, 5-letnie studia). Ale młoda Polska potrzebowała natychmiast polskich kadr rolniczych, których nie było (istniały tylko niemieckie 2-letnie szkoły rolnicze).

Z inicjatywą utworzenia rolniczej placówki wystąpił wtedy dr Andrzej Piekarski – asystent Instytutu Rolniczego w Lipsku (17 kwietnia 1919 r.). Wówczas to zebrano 7 naukowców i praktyków, m.in. profesor J. Świącicki (rektor Wszechnicy Piastowskiej) i J. Chłapowski (prezes Poznańskiej Izby Rolniczej), którzy początkowo planowali utworzenie szkoły rolniczej przy Wszechnicy Piastowskiej w Poznaniu.

Jednak potem uznano za słuszne założenie szkoły rolniczej w Bydgoszczy. W efekcie tego planu, w czerwcu 1919 roku Naczelna Rada Ludowa Wielkopolskiego Księstwa Poznańskiego zatwierdziła powołanie Wydziału Rolniczo-Leśnego przy Uniwersytecie Poznańskim oraz zorganizowanie Akademii Rolniczej w Bydgoszczy.

W roku 1919 komisja profesorów tworzącego się Uniwersytetu Poznańskiego zorganizowała Akademię Rolniczą w Bydgoszczy (początkowo, do 15 stycznia 1920 r., zlokalizowaną w Poznaniu), wzorowaną na „akademiach” niemieckich – Landwirtschafliche Akademien. Studia trwały cztery semestry, a każdy semestr 5 miesięcy. Studentów dzielono na zwyczajnych, nadzwyczajnych i hospitantów. Do studentów zwyczajnych zaliczano tych, którzy ukończyli szkołę średnią (gimnazjum klasyczne, gimnazjum realne, liceum ogólne lub średnie szkoły zawodowe, w tym rolnicze). Kandydat na stu-